

BZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU

Sw. O. N. FRANCISZKA.



ROK XLIII. — LWÓW — MAJ 1929. — Nr. 5.

W REDAKCJI „DZWONKA“

SĄ DO NABYCIA:

- O. Cz. Bogdalski: „Organizacja i działalność Trzeciego Zakonu Ś. O. Franciszka” zł. 4.—
- Z dziejów męczeńskich brosz. 2·50 opr. zł. 4.—
- Brewiarzyk Terojarski opr. w płótno 4 zł., opr. w skórę . zł. 6.—
- Duże Brewiarze Terojarskie oprawne w płótno 8 zł., opr. w skórę zł. 11 i 13.—
- Reguła Trzeciego Zakonu opr. w płótno zł. — 70
- Szkaplerze Trzeciego Zakonu po zł. 1.—
- Paski Tercjarkie po zł. —80
- „Przewodnik czci św. Antoniego“, książeczka do nabożeństwa opr. w płótno zł. 3·50
- Nowenna Jubileuszowa do św. Franciszka, opr. w płótno . zł. —80
- „Alwernia“ w siedmioletnią rocznicę Stygmatyzacji św. Franciszka z Asyżu 1224 — 1924 z ilustracjami, broszura zł. 1.—
- Ks. Krajewski Ignacy „Organizator Unji Żywego Różańca“ . zł. 1.—
- Sceniczne sztuczki franciszkańskie po zł. —50 i —80
- Legitymacje Terojarskie (dla nowicjuszków, profesorów, zelarów i zarządu) na kartonie kolorowym zł. —10
- Koronki Franciszkańskie 7 części i cząstki różańcowe 5 części od 40 groszy do zł. 3.—
- Katechizm czyli Podręcznik Trzeciego Zakonu zł. 2.—
- Odznaki Terojarskie emaljowane po 1·50 i 2.—

Prenumerata półroczna „DZWONKA“ 2 złote.

Adres:

Redakcja „Dzwonka Trzeciego Zakonu“ — Lwów.

Klasztor OO. Bernardynów.

Nr. konta czekowego P. K. O. w Warszawie 151.570.

DZWONEK

TRZECIEGO ZAKONU
Ś. O. N. FRANCISZKA SERAFICKIEGO

LWÓW, MAJ 1929.

W MAJU.

Słońce majowe w ognia koronie
Za las się czarny chowa;
Strzechy i sady, pola i błonie
Owiała mgła różowa.

A w tej złocistej blasków powodzi,
W sukience z gwiazd utkanej
Jakaś powiewna postać wychodzi
Na szmaragdowe łany.

Białą się zdala śnieżne jej szaty
Po łąkach i po lesie,
A wietrzyk za nią chodzi skrzydlaty
I rąbek szat jej niesie.

Drobne na piersiach złożyła ręce
I płynie po przeźroczu,
Jakby zdumienie jakieś dziewczęce
Z jej dużych patrzy oczu.



Czasem kosarzy, co trawę sieką,
 Na łąkach widzi w dali,
 Albo rybaków zgiętych nad rzeką,
 Co się od zorzy pali.

Czasem kobiety mija nad strugą,
 Piorące białe chusty —
 Patrzy za nimi rzewnie i długo
 Z uśmiechniętymi usty.

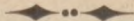
A gdy po drodze dziecko napotka,
 Co w polu pasie krowy,
 Wtedy przychodzi cicha i słodka
 I włos mu gładzi płowy.

Wierzby garbate przy każdej strzesze
 Kornie się przed nią kłonią,
 Kwiatów u nóg jej kłękają rzesze,
 Modlą się do niej — wonią.

Grają koników polnych kapele,
 Z chórami żab złączone,
 Echo rozwiejne do stóp jej ściele
 Tę dziwną antyfonę.

I przez wieczorną ciszę się niosą
 Litanje te olbrzymie;
 Płynie po świecie z wilgotną rosą
 Jej wniebowzięte imię.

Lucjan Rydel.



Z ŻYCIA ŚWIĘTYCH.

**Świątobl. Hieronim z Ascoli w. P. Z.
papież Mikołaj IV.**

Hieronim Massius urodził się w Ascoli (czyt. Askoli) we Włoszech ze zacnych rodziców.

We wczesnej młodości zawarł serdeczną przyjaźń z bł. Konradem Milliani, bardzo przykładnym i szlachetnym młodzieńcem. Zdarzało się, że Konrad spotykając się z Hieronimem, często przed nim ukłekał. Zapytany o powód odpowiedział: „Widziałem w rękach Hieronima klucze królestwa niebieskiego“.

Obaj ci przyjaciele wstąpili do zakonu Braci Mniejszych, otrzymali stopień doktorów św. teologii, którą następnie wykładali w Rzymie.

Około roku 1263 został Hieronim przez św. Bonawenturę, generała zakonu, zamianowany prowincjałem w Dalmacji, a niedługo potem, na polecenie papieża, wybrał się do Konstantynopola w charakterze delegata apostolskiego w bardzo ważnej sprawie. Misja ta szczęśliwie się mu udała, gdyż skłonił Greków do wzięcia udziału na soborze w Lyonie w r. 1274, celem wznowienia unji Kościoła wschodniego z Kościołem katolickim.

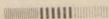
W czasie nieobecności swej został Hieronim wybrany generałem zakonu. Na tem stanowisku pozostał przez 5 lat. W roku 1278 został przez papieża Mikołaja III-go zamianowany kardynałem, a 22 lutego 1288 wybrany papieżem. Był to pierwszy papież z zakonu św. Franciszka, znany pod nazwą Mikołaja IV. Jest to ten sam papież, który zatwierdził uroczyście regułę Trzeciego Zakonu bullą „Supra montem“ 17 sierpnia 1289 r.

Za rządów Mikołaja IV poniósł świat chrześcijański dotkliwą stratę, w roku bowiem 1291 Saraceni zdobyli twierdzę Ptolemaidę (St. Jean d'Acres), wskutek czego nad Palestyną i nad Europą zawisło niebezpieczeństwo zalewu muzułmańskiego. Papież starał się wszelkimi siłami pojednać poważnionych książąt i skłonić ich do urządzenia wyprawy krzyżowej, ale nadaremnie.

On też zrozumiał i ocenił drugie niebezpieczeństwo, a mianowicie niebezpieczeństwo grożące Europie i chrystjanizmowi od strony dzikich Tatarów. Chcąc powstrzymać ich krwawe napady, wysłał do nich misjonarzy a zwłaszcza słynnego O. Jana z Monte Corvino (z zak. św. Franciszka), któremu po długich trudach udało się dotrzeć do samej ich stolicy, Kamba-

liku (Pekinu) i zorganizować tam pierwszą katolicką w Chinach placówkę misyjną.

Śmiałe i wielkie plany tego niezwykle czynnego papieża pokrzyżowała śmierć, zabierając go po nagrodę do Pana w kwietniu 1292. Pochowany został w kościele Maria Maggiore, a Sykstus V wznosił mu wspaniałe pomnik.



NAUKI TERCJARSKIE.

Droga doskonałości.

(Ciąg dalszy).

11.

O cnocie miłości.

Pobożność bez cnót jest złudzeniem; cnoty musi posiadać każda dusza przeznaczona do nieba; one tylko są jej zasługą i zdobić ją będą przez całą wieczność. Im więcej cnót, tem większa jej chwała!

W rzędzie cnót dwie zwłaszcza zajmują naczelne miejsce, bo są jakby źródłem i początkiem wszelkich innych, a ich imiona: miłość Boga i ludzi.

Miłość Boga, najwyższa z cnót — sprowadzająca ze sobą wielkie dary i łaski Boże — wlaną jest przez samą Opatrzność w serce człowieka. Bóg wymaga od swego

rozumnego stworzenia czci i uwielbień. Jak ojcemu miłymi są uczucia miłości i wdzięczności w sercu dziecka, tak Ojciec niebieski zbiera je chętnie z serc ludzkich, darzy i błogosławi swe posłuszne, miłujące i nawzajem umiłowane dzieci.

W miarę miłości Boga na ziemi, dusza otrzymuje wyższy stopień tego uczucia seraficznego w niebie. Im bardziej tutaj miłuje, tem więcej danem jej będzie kochać w wieczności i to właśnie będzie najwyższem jej szczęściem. Bo im silniej kochamy, tem szczęśliwsi się czujemy, przebywając razem z ukochanymi. „Przestrzeń najmniejsza, dzieląca nas, wydaje się nam zawsze nazbyt daleką“.

Kto Boga szczerze na ziemi miłuje — w stosunku do swych zasług, miłować Go będzie w niebie; kto Go swem życiem wielbi i wyznaje wśród ludzi, prawem najwyższej Sprawiedliwości wielbić Go będzie na wieki z aniołami i wybranymi.

Świat zbrodniami obraża Majestat Boży; charakterystyką dusz miłujących Boga jest właśnie ta cecha, że one lękają się grzechu, starając się we wszystkim najdoskonalej wypełnić wolę Bożą; że nie szukają gdzieindziej pociech i zadowolenia, jak tylko w Bogu i wieczności, jaką im przeznaczył. Wobec tego całe ich życie, zasady, dążno-

ści, zgodne są zupełnie z planami Bożej myśli.

Ukochaj więc Boga nadewszystko i niech ta miłość serdeczna, żarliwa, ofiarna, stanie się całą treścią twego istnienia. Kochaj Go nie tylko sama, pragnij pociągnąć ku Niemu serca najbliższych w otoczeniu.

Ten twój Władca i Dobro wieczne tak blisko ciebie, o kilka kroków, ukryty w Najśw. Sakramencie, oddawaj Mu cześć z najżywszą wiarą, że to Pan życia i śmierci, że ten Oblubieniec twój żywy jest, przytomny, patrzy na ciebie, a Jego obecność, chociaż niewidzialna i nieuchwytna dla naszych zmysłów, otacza świat cały Swą nieskończoną potęgą.

W przeciwnościach, bólach i zawodach do Niego spiesz, przed Nim się skarż, polecaj Mu z ufnością swoje potrzeby doczesne — ważne, bo najbliższe; i wieczne — bo nieskończone! Niech On będzie jedynym twoim przyjacielem i obrońcą!

Nie patrz na to, co inni czynią; ty słuchaj Jezusa, Jego słowo jest nad wszelką wątpliwość; wierz, że tak jest, jak On powiedział, a nie inaczej! Pamiętaj, że Zbawiciel żyje w twym sercu; składaj Mu często drobne ofiary dla Jego upodobania; czy to oddaniem pokłonu, w połączeniu z aniołami, czy spełnieniem dobrego czynu, czy też umartwieniem, choćby w małej rze-

czy, lub powstrzymaniem przykrego wyrazu i zwalczaniem w sobie złego podszeptu. — Wszystko to będzie dowodem i wpływem wewnętrznego uczucia miłości, które Jezus nagrodzi większością Swych łask; nie w prostym stosunku do tych marnych zasług, ale miarą Swej nieśmiertelnej, przechodzącej granice ludzkich pojęć, Bożej miłości. — On podaży ci na pomoc w twoich potrzebach, uwolni z niebezpieczeństw, wysłucha próśb i pragnień twego serca, przebaczy popełnione winy, — bo nawet ludzie nie odmawiają prośbie kochających osób — a Jezus, sama Dobroć, miałby nie wysłuchać modlitw swoich przyjaciół? Nie, duszo cierpiąca i trwożna, to niemożliwe; we wszelkiej burzy życiowej nie lękaj się i nie rozpaczaj, bo to ci utrudnia walkę; tylko kochaj i wierz, a nie zawiedziesz się z pewnością!

Bóg nad wszystko! Jego prawo winno rozstrzygać wszelkie wątpliwości, w nieprzewidzianych i trudnych wypadkach decydować o postanowieniach, prostować krzywizny ułomnej natury ludzkiej.

Miłość własna musi ustąpić z serca, w którym zakłada się królestwo Bożej miłości; — a pierwszym skutkiem i naturalnym następstwem tych duchowych zaślubin z Chrystusem, będzie rozświecenie umysłu świadomością w kierunku wykonywania

obowiązków, objętych świętym dogmatem miłości bliźniego. Czy mogłabyś, duszo, nienawidzieć tych, których Jezus miłuje?

Bóg nie żąda od nas nadzwyczajnych afektów serca, które nie dla wszystkich mieć można i które nie od naszej zależą woli; ale wymaga zachowania tej samej miary i reguły w postępowaniu z drugimi, jakiej od innych żądamy dla siebie; — a więc dusza bliźniego, jego cześć, zdrowie, mienie, winny nam być równie drogiemi, jak nasze własne. — A czy świat trzyma się tych zasad? czy nawet dusze, wyższej bogomyślności oddane, nie mają sobie do wyrzucenia ciężkich win popełnianych w tej mierze? „Czy wielu z nas mogłoby śmiało stanąć przed Stwórcą i z radosną wyrzec pewnością: iż wywiązali się z otrzymanego zlecenia; że w ludziach widzieli nie wrogów, lecz braci, i spełnili obowiązek miłości?!“ — pyta jeden z pisarzy naszych czasów.

Idea wzajemnego miłowania się, tak wzniosła, chwalebna i sprawiedliwa — ogłoszona przez Zbawiciela jako podstawa Nowego Zakonu i warunek zbawienia, — znika coraz bardziej z oblicza ziemi.

Z ciemnych otchłani rozluźnionych namiętności człowieka, z niewoli jego straszliwych nałogów, wyrasta nowy nieprzyjaciel ludzkości — nienawiść śmiertelna!

Zabójczym swym jadem zakaża serca, wdziera się do dusz, i w dalszej konsekwencji, krok za krokiem, wypiera z nich prawo Zbawiciela.

W tym potopie niepewności, obejmującym coraz szersze kręgi, nam, sługom Chrystusowym, nie wolno iść torem ze-psutego świata.

— *„Razem z wrogiem iść do boju — nam nie wolno!”* Myśmy żołnierze Pańscy, do szlachetniejszej powołani walki; i mimo naciskających nas zewsząd szeregów nieprzyjacielskich, musimy z męstwem wdrzeć się aż na szczyty zaparcia i poświęcenia! „Te kwiaty rosną wysoko — mówi św. Franciszek Sal. — ale one podobają się naszemu Panu“.

Wola Boża będzie naszym wodzem w tej utrudzającej drodze a działalność nasza da się streścić w tych kilku wyrazach: dobroć, łaskawość, miłość dla ludzi.

W stosunku z otaczającym nas światem, należy przedewszystkiem zachować prawo i przykład Boży; niejednokrotnie przewycięzać własną niechęć i złe instynkta wewnętrzne, w osobistych rachunkach z nieżyczliwymi zdobywać się na zapomnienie win i uraz, wystrzegać się złościwości i uwag uszczypliwych, bo to wszystko przeciwne jest miłości.

Miłość to ptak trwożliwy, pierzcha na głos podniesiony lub ostre słowo.

Trzeba ludziom wiele wybaczać, dobrze im czynić, czas swój i mienie poświęcić, ile możliwości, na ulżenie losu nieszczęśliwych, i przy Bożej pomocy zachować ze wszystkimi ducha pokoju i słodczy, który jest cechą i znamieniem wybranych.

Niech więc wykonywanie tej świętej cnoty miłości, będącej „wypełnieniem całego zakonu“, stanie się twą codzienną ofiarą i zasługą przed Bogiem; niech jej świadectwo dają domownicy i znajomi; a dobry Jezus ześle błogi plon tej pracy, i wzamian za zachowanie Swoich przykazań, napełni twą własną duszę pokojem i otoczy cię Swem błogosławieństwem, które przejdzie z tobą przez życie i przeprowadzi cię szczęśliwie w zaziemskie światy, gdzie już wyłącznie i niepodzielnie królować będzie — miłość!

C. d. n.

L. Michalewska.



WYKŁAD REGULY.

O nowicjacie tercjarskim.

(Ciąg dalszy).

5. Plan nauki nowicjackiej.

Nowicjusz, kończąc rok próby, powinien być dokładnie obznajomiony ze wszystkim, co się tyczy życia, działalności i organizacji Trzeciego Zakonu. Toteż kierownicy nowicjatu mają się starać podać nowicjuszom wszystkie potrzebne im w tym względzie wiadomości. Stanie się to tylko wtedy możliwe, kiedy materiał nauk nowicjackich będzie systematycznie podzielony i kolejno wykładany. Rozkład tego materiału zostawiony jest do woli kierowników nowicjatu. Dla orientacji podajemy na tem miejscu kilka planów nauki nowicjackiej, zamieszczonych już to w podręcznikach, już to w czasopismach tercjarskich.

A) O. Czesław Bogdalski w obszernem swem dziele „Organizacja i działalność III. Zakonu Ś. O. Franciszka“ pisze tak:

W pierwszej zaraz nauce winien mistrz (mistrzynie) nowicjuszów zwięzle lecz żywo i zajmująco opowiedzieć przedziwny żywot św. Franciszka z Assyżu, Jego pokorę, zamiłowanie ubóstwa, pałającą miłość Boga i bliźniego, apostołski zapał w szerzeniu

Królestwa Bożego w sercach ludzkich, chętne znoszenie wszelakich krzyżów, wreszcie niezrównane posłuszeństwo Kościołowi świętemu, — oto główne rysy, które podnieść i do ich naśladowania zachęcić należy. W ciągu tejże nauki należy wspomnieć o I i II Zakonie lecz tylko pokrótce, natomiast nieco szerzej opowiedzieć o założeniu Trzeciego Zakonu, jego szybkim rozwoju, o jego nadzwyczajnych pożytkach, jakie przyniósł zaraz w pierwocinach swego istnienia.

Na drugiej lekcji należy odczytać z uwagą naprzód starodawną regułę Franciszkową, ułożoną dla tercjarzy, a zawartą w bulli papieża Mikołaja IV, — a następnie najświeższą konstytucję, zmieniającą a właściwie normującą w niektórych przepisach tę regułę, a wydaną przez papieża Leona XIII w r. 1883...

W następnych lekcjach należy przystąpić do wykładu reguły według konstytucji Leona XIII.

Przy wykładzie pierwszego rozdziału reguły należy omówić: 1. o warunkach przyjęcia do Trzeciego Zakonu, 2. o szkaplerzu tercjarskim czyli habicie — i pasku, 3. o nowicjacie, 4. o profesji tercjarskiej, 5. o obowiązkach płynących z profesji.

Przy wykładaniu drugiego rozdziału reguły mówi się: 1. o sposobie życia,

2. o ubiorze świeckim, 3. o rozrywkach, 4. o posiłku i postach, 5. o słuchaniu mszy świętej, 6. o przystępowaniu do sakramentów świętych, 7. o codziennym rachunku sumienia, 8. o czytaniu pobożnem i rozmyślaniu, 9. o pacierzach tercjarskich, 10. o zgromadzeniach miesięcznych, 11. o składkach wspólnych i uczynkach miłosierdzia, 12. o obowiązkach względem bliźnich i domowników, 13. o jedności, zgodzie i usługnej miłości, 14. o unikaniu przysięg i zaklęć, 15. o brzydkich żartach, mowach i zgorzeniu, 16. o unikaniu obmowy i posądzań, 17. o służeniu chorym, 18. o modlitwie za zmarłych, 19. o wczesnem spisaniu testamentu.

Przy wykładaniu trzeciego rozdziału reguły należy nowicjuszków pouczyć: 1. o zarządzie zewnętrznym Trzeciego Zakonu, 2. o zarządzie wewnętrznym, 3. o zadość uczynieniu za winy, 4. o wydalaniu nieoprawnych, 5. o zobowiązaniach względem reguły, 6. o dyspensowaniu, 7. o odpustach i przywilejach, 8. o przechodzeniu do innych zgromadzeń.

Mimo tego okazałego szeregu nauk dla nowicjuszków, są jeszcze inne tematy i kwestje, z którymi ich zapoznać należy, — a więc: 1. należy nowicjuszom opowiadać o duchu św. Ojca Franciszka, czyli o duchu posłuszeństwa, modliwy, ofiarności

chętej i zaparcia siebie, 2. zapoznać ich trzeba z życiem bodaj najważniejszych świętych Trzeciego Zakonu: np. Małgorzaty z Kortony, Eleazara i Delfiny, Brygidy, Hyacynty, Iwona, Jana Vianney, Józefa Labré, a zwłaszcza głównych patronów Trzeciego Zakonu: św. Ludwika króla i św. Elżbiety z Turyngji, 3. przygotować do prac społecznych w duchu Chrystusowym, do współczucia nad ludzką niedolą, do roztropnego udzielania jałmużn, do wpływania w duchu katolickim na związki zawodowe, do nawracania ludzi niereligijnych i t. d.

Lecz i tu jeszcze nie koniec. Dobry mistrz (mistrzynie) starać się będzie poznać nowicjuszków z dziejami i rozwojem miejscowej gminy tercjarskiej, — wskaże im do czytania odpowiednie dzieła, broszury i pisma tercjarskie, — rozpali w nich głębokie i trwałe przywiązanie do Trzeciego Zakonu ¹⁾).

B) O. Franciszek Tischler O. M. Cap. w „Handbuch zur Leitung des Dritten Ordens“, (7 Aufl. str. 189—190) podaje następujący schemat do nauk nowicjackich: żywot św. Franciszka; powstanie, rozszerzenie i wzniosłość Trzeciego Zakonu,—

¹⁾ O. Cz. Bogdalski: „Org. i dział. Trzeciego Zakonu“, Kraków 1926, str. 91—94.

jego cel i zadanie; duch seraficki; znaczenie nowicjatu; szkaplerz i pasek, wielki habit; prostota i umiarkowanie w życiu; stanowisko do rozrywek światowych; stół rodzinny; częstsza spowiedź, częstsza i codzienna komunja święta; modlitwy tercjarские, officium do M. Boskiej; obowiązki rodzinne i zawodowe; dobry przykład, stanowisko wobec prasy; apostołstwo tercjarzy; bezinteresowna miłość; zgromadzenia miesięczne; obowiązki względem członków ubogich, chorych, starszych i zmarłych; rachunek sumienia; odpusty i inne duchowe dobra; — ważniejsze wydarzenia tercjarские w obecnej dobie; zwyczaje i nabożeństwa tercjarские, podręczniki i pisemka tercjarские; patronowie i święci Trzeciego Zakonu.

C) O. Erhard Rückerl O. S. B. w piśmie „Ordensdirektor“ (1907, str. 150) proponuje taki rozkład materiału: 1. ważność nowicjatu, powołanie, rozszerzenie i znaczenie Trzeciego Zakonu; 2. przyjęcie, karność, urzędy, odpusty, upomnienia i wykluczenia; 3. krótki obraz życia i cnót św. Franciszka; 4. duch św. Franciszka, posłuszeństwo, bogomyślność, ubóstwo, ofiarność, wyrzeczenie się świata; 5. patronowie Trzeciego Zakonu, najważniejsze momenty ich życia; 6. modlitwy tercjarские, sposób ich odmawiania; 7. znaczenie paska

i szkaplerza, tercjarska książeczka do nabożeństwa (brewjarzyk tercjarski); 8. znaczenie zgromadzeń miesięcznych; 9. obowiązki tercjarskie codzienne, tygodniowe i miesięczne, oraz nabożeństwa tercjarskie; 10. historia kongregacji; 11. stosunek tercjarza do rodziny i kościoła, gazety i książki tercjarskie; 12. częsta spowiedź i komunja św., czytanie duchowne i rozmyślanie; 13. rachunek sumienia z obowiązków tercjarskich, absolucja, odwiedzanie chorych.

D) Inny znów Ojciec w tem samym piśmie (r. 1922, str. 16), rozkładając materiał na 13 lekcji, radzi takiego trzymać się schematu. Dwie pierwsze lekcje powinny być właściwie dla postulątów: 1. św. Franciszek, jego życie i założenie Trzeciego Zakonu; 2. wyjaśnienie pierwszego rozdziału reguły i w ogólnych zarysach obowiązki tercjarskie (np. modlitwy tercjarskie, przyjmowanie świętych sakramentów, zgromadzenia miesięczne). Właściwa nauka nowicjacka powinna obejmować następujące tematy: 3. życie odpowiednie do stanu, moda, tańce, przedstawienia sceniczne, 4. pobieranie pokarmów, napojów, modlitwa przed i po jedzeniu, posty; 5. modlitwy tercjarskie, modlitwy nadobowiązkowe, spowiedź, komunja św., uczęszczanie do kościoła, rekolekcje; 6. zgodliwość, dobry przykład, stosunek do prasy; 7. miłość

w mowie, rachunek sumienia; 8. msza święta, zgromadzenie, składki; 9. troska o chorych, obowiązki względem zmarłych; 10. zwierzchność tercjarska, wybory, dyrektor, wizytacja, dyspenzy, wykluczenie; 11. odpusty i przywileje; 12. stosunek do innych gmin tercjarskich, do proboszcza, do kościoła parafjalnego, do kongregacyj marjańskich i t. p. 13. znaczenie i wartość Trzeciego Zakonu, ostateczny cel jego usiłowań.

E) O. Eugenjusz d'Oisy w „Manuel du Tiers-Ordre de saint François“ wyd. 4, rozkłada materiał według 12 miesięcy w ten sposób: 1. Październik: postać św. Franciszka i założenie zakonu Braci Mniejszych i zakonu SS. Klarysek. — 2. Listopad: założenie i istota Trzeciego Zakonu. — 3. Grudzień: znaczenie Trzeciego Zakonu, warunki przyjęcia. — 4. Styczeń: postulat, obłóczyny, suknia zakonna, nowicjat. — 5. Luty: profesja, jej istota, jej przedmiot, jej skutki. — 6. Marzec: duch pokuty w ubiorach, tańce, widowiska, posiłek, post. — 7. Kwiecień: przystępowanie do św. sakramentów, officium tercjarskie, dobry przykład, testament. — 8. Maj: miłość chrześcijańska, pobożność, nabożeństwa tercjarskie. — 9. Czerwiec: dzieła dobre, lektura, miłosierdzie, usłużność, zgodliwość, powaga w słowach. — 10. Lipiec: ćwiczenia pobożne, rachunek sumienia, obowiązki wzglę-

dem chorych i umarłych, erekcja ka-
noniczna kongregacji tercjarskiej. — 11. Sier-
pień: zwierzchność Trzeciego Zakonu,
dyrektor, urzędnicy, dyskreci. — 12. Wrze-
sień: wizytacja, dyspensy, przywileje,
odpusty.

F) W podręczniku, wydanym świeżo
przez Radę Główną, p. t. „Doskonała ter-
cjarka“, a przeznaczonym w pierwszym
rzędzie dla mistrzyń nowicjatu, mamy 12
konferencyj nowicjackich, rozłożonych we-
dług następującego schematu: 1. Wska-
zówki jak przepędzić świątobliwie czas
nowicjatu, początek zakonu franciszkań-
skiego, Trzeci Zakon, zgromadzenia tercjar-
skie. — 2. Reguła Trzeciego Zakonu, po-
twierdzenie Stolicy Apost., podział reguły,
objaśnienie pierwszego rozdziału. —
3. Objąsnienie drugiego rozdziału: prostota
w ubraniu, unikanie tańców i przedsta-
wień, wstrzeźliwość w jedzeniu, modli-
twy przed jedzeniem i po jedzeniu, po-
sty. — 4. Dalszy ciąg objaśnień drugiego
rozdziału; dobry przykład, ćwiczenia du-
chowne, dzieła pobożne, złe pisma, duch
uprzejmości i pokoju, przysięganie się i nie-
właściwe żarty, rachunek sumienia, u-
częszczanie na mszę św. i na zgromadze-
nia tercjarskie, ofiary pieniężne, nawiedza-
nie chorych sióstr, śmierć i pomoce du-
chowne po śmierci. — 6. Objąsnienie trze-

kiego rozdziału reguły: urzędy, wybory, wizytacje, napomnienia, dyspenzy, moc obowiązująca reguły. — 7. Odpusty i przywileje Trzeciego Zakonu. — 8. Historia zakonów franciszkańskich, ich przywileje, sława, Święci, podział itd. — 9. Nabożeństwa franciszkańskie, zwyczaje chwalebne w Trzecim Zakonie, główne święta. — 10. Duch Trzeciego Zakonu, duch pokuty, sposoby ćwiczenia się w cnocie pokuty. — 11. Duch T. Z. (ciąg dalszy): duch pokory i sposoby ćwiczenia się w cnocie pokory. — 12. Duch T. Z. (dok.): duch miłości Boga, sposoby praktykowania tej cnoty. — Obok tych 12 konferencji, właściwych nauk nowicjackich, mamy tam jeszcze 2 konferencje: jedną przygotowawczą do obłóczyn, drugą (ostatnią) przygotowawczą do profesji.

Z przytoczonych tu planów i schematów wynika, że w najrozmaitszy sposób można materiał nauk nowicjackich podzielić, by go w ciągu roku nowicjatu wy-czerpać. Podział ten w pierwszym rzędzie uzależniony jest od ilości lekcji. Zazwyczaj przyjmują autorzy 12 tych lekcji na rok, czyli jedną co miesiąc. Gdyby gdzieś i tyle nie dało się urządzić, wtedy trzeba-by materiał rozdzielić odpowiednio do zmniejszonej ilości tych lekcji. I odwrotnie: gdzie na miesiąc odbywają się dwie lekcje,

wówczas materiał wyznaczony na jedną lekcję, można rozdzielić na dwie lekcje, a w ten sposób dokładniej go wyłożyć i objaśnić.

Od powyższej systematyczności nie powinien odwodzić fakt, że w ciągu roku wskutek kilkakrotnych obłóczyn przychodzą coraz to nowi nowicjusze i coraz to nowi postulanci. Tak jedni jak i drudzy mają przysłuchiwać się wykładom wraz z innymi, jak wypadnie. Cofać się z wykładami ze względu na tych nowych słuchaczy nie ma potrzeby, po roku i tak, jeśli w wykładach będzie przestrzegana systematyczność, materiał zostanie im w całości podany. Jedną jednak trzebaby im zrobić lekcję specjalną przed obłóczynami, by ich zaznajomić z najgłówniejszymi obowiązkami tercjarскими, i pouczyć ich, jak się mają do obłóczyn przygotować. Aby tych właśnie „specjalnych“ lekcji nie było za „dużo“, obłóczyny powinny odbywać się dwa lub najwyżej trzy razy do roku, jak już o tem w swoim miejscu była mowa¹⁾.

C. d. n.



¹⁾ Porów. „Dzwonek“ za styczeń b. r. str. 22 i 23.

RUCH ORGANIZACYJNY.

O krzyżykach drogi krzyżowej.

Pod nazwą „krzyżyków drogi krzyżowej“ albo inaczej „krzyżyków stacyjnych“ rozumieć należy krzyżyki z wizerunkiem Pana Jezusa, na które nałożono odpusty drogi krzyżowej.

Krzyżyki drogi krzyżowej weszły w życie na podstawie pozwolenia papieża Klemensa XIV, udzielonego Braciom Mniejszym z klasztoru św. Bonawentury w Rzymie, dnia 26 stycznia 1773 r.

O święceniu krzyżyków drogi krzyżowej.

Przepisy, tyczące się krzyżyków drogi krzyżowej, w myśl wspomnianego pozwolenia jakoteż późniejszych postanowień Stolicy Apostolskiej, są następujące:

1. Odpusty drogi krzyżowej nadawać można jedynie na krzyżyki z wizerunkiem ukrzyżowanego Zbawiciela. Wizerunek ten nie może być li tylko malowany na krzyżyku lub wryty, lecz musi być dobrze wystający, choć niekoniecznie od krzyżyka odłączalny (może być razem odlany). Krzyżyki te nie mogą być zbyt małe, tj. takie, które w dłoni trzymającej

je prawie nikną. Ojciec św. Pius IX nie chciał święcić krzyżyków wielkości palca, zwanego „kciukiem“. Jest to wskazówka, że krzyżyki drogi krzyżowej mają być dłuższe od „kciuka.“ Ponieważ odpusty same przywiązuje się do wizerunku Ukrzyżowanego, a nie do krzyżyka, dlatego wolno ten wizerunek przenosić z jednego krzyżyka na drugi bez utraty odpustów. (S. C. Indul. 11 kwietnia 1840).

2. Wizerunki same muszą być miesięczne, lub z materiału nie łatwo łamliwego i nie kruchego. Krzyżyki zaś mogą być sporządzone z jakiegokolwiek materiału. Nie jest wymaganą rzeczą, by krzyżyki były metalowe z wpuszczonem w nie drzewem.

3. Władzę święcenia krzyżyków z nadawaniem na nie odpustów drogi krzyżowej mają *de iure* wszyscy przełożeni wyżsi i niżsi w zakonie Braci Mniejszych t. j. OO. Bernardynów i Reformatów, (Klemens XIV, 26 stycznia 1773; Pius IX, 11 sierpnia 1863) władzę jednak *delegowania* innych do tego kapłanów, tak w zakonie, jak poza zakonem, posiada jedynie O. General. Władzę tę można także nabyć w drodze *przywileju*, jak na przykład za przynależenie do „Franciszkańskiego Związku Misyjnego“.

4. Przy święceniu krzyżyków drogi krzyżowej i nadawaniu odpustów nie jest wymagana żadna specjalna formuła, ani kropienie wodą święconą, wystarczy, jeżeli kapłan, mający władzę święcenia tych krzyżyków, zrobi nad nimi znak krzyża św. z intencją przywiązania do nich odpustów drogi krzyżowej. Jednym znakiem krzyża święci się je i pojedynczo i w większej ilości. Na krzyżyku drogi krzyżowej można i inne mieć odpusty np. odpust na godzinę śmierci. W takim wypadku nie konieczną jest rzeczą, by nadawanie tych odpustów odbywało się kolejno, wystarczy, jeśli kapłan, mający władzę nadawania różnych odpustów, zrobi jeden znak krzyża z intencją przywiązania owych odpustów do danego krzyżyka.

5. Krzyżyki drogi krzyżowej tracą nadane raz odpusty, albo przez całkowite zniszczenie wizerunku Ukrzyżowanego, albo przez sprzedaż (can. 924, § 2). W razie podarowania tych krzyżyków czy używania ich przez inną osobę — odpusty na nie nadane pozostają w swej mocy.

O korzystaniu z odpustów krzyżyka stacyjnego.

Do korzystania z odpustów drogi krzyżowej, przywiązanych do krzyżyków, prócz

stanu łaski i intencji przynajmniej ogólnej zyskania odpustów, wymagane są jeszcze trzy warunki.

1. Słabość lub inna słuszna przeszkoda uniemożliwiająca odprawienie drogi krzyżowej, zaprowadzonej kanonicznie w kościele czy innym miejscu. Przeszkoda ta nie musi być absolutna, czyli fizyczna niemożliwość, ale wystarczy każda rozumna i poważniejsza przyczyna, sprawiająca to, że w danym czasie nie można odbyć drogi krzyżowej w sposób zwyczajny. Kto tylko dla wygody, z lenistwa, dla względów ludzkich, żeby się na śmiech nie narazić, odprawia drogę krzyżową przy krzyżyku stacyjnym, w domu czy kościele, ten odpustów żadnych nie dostępuje. — Książka „Directorium sanctae Viae Crucis“, napisana przez O. Piotra Mocchegiani O. F. M., a potwierdzona przez św. Kongregację Odp. 13 list. 1896, wylicza następujące kategorie ludzi, którzy mogą przy krzyżyku stacyjnym zyskać odpusty drogi krzyżowej:

a) Chorzy, chorowici, rekonwalescenci, z domu jeszcze nie wychodzący;

b) Ślepi, kulawi, sparaliżowani; podagra, gośćcem, boleścią kości nawiedzeni; starcy, sędziwi wiekiem, męczący się przy lada ruchu;

c) Niewiasty brzemiennie lub położnice, które muszą bardzo ostrożnie się zachowywać;

d) Podróżni, żeglarze, żołnierze w polu, w obozach;

e) Mieszkańcy wsi, rozrzuconych wśród pól, gór, lasów, daleko od kościołów, za ledwie pod noc czas mający;

f) Pasterze wśród gór przebywający; służba cały dzień zajęta, wolności pozbawiona;

g) Kapłani przy ciężko chorych; infirmarze w szpitalach, czuwać obowiązani;

h) wierni zdrowi, którym groziłaby jaka szkoda lub niebezpieczeństwo, gdyby dom opuścili, lub gdyby śłota, śnieżycą do kościoła przystęp utrudniały.

2. Odmówienie pobożne, sercem przynajmniej skruszonym, 20 pacierzy tj. 20 razy Ojciec nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu; a mianowicie: 14 tych pacierzy za 14 stacyj, 5 na cześć pięciu ran P. Jezusa, 1 na intencję Ojca św. (Decr. S. Congr. Indul. 8 sierpnia 1859).

Ciężko chorzy, którzy nie są w stanie odmówić owych 20 pacierzy, zyskają przy krzyżyku odpusty drogi krzyżowej jeśli: a) wzbudzą sobie akt skruchy i żalu za grzechy, b) wymówią akt: »Ciebie

tedy prosimy, wspomóż sługi Twoje, któreś najdroższą krwią odkupił» (Te ergo quae-sumus, Tuis famulis subveni, quos pretioso sanguine redemisti),— *c)* i bodajmyślą za kimś odmówią 3 pacierze tj. 3 razy Ojciec nasz, Zdrowaś i Chwała Ojcu. (Acta Ord. Min. 1882, str. 132).

Przepisane modlitwy odmawiać należy *a)* jednym ciągiem, bez znaczniejszych przerw, *b)* pobożnie, unikając dobrowolnych roztargnień, znaczniejszych niedomówień, opuszczeń i t. p.

Skrucha serca i żal są wymagane w tem znaczeniu, że, jeżeli ktoś jest w stanie ciężkiego grzechu, a wzbudzi w sobie żal doskonały (z miłości ku P. Bogu) z postanowieniem wyspowiadania się przy sposobności, i w ten sposób zyska odpuszczenie grzechów, — to wystarczy do zyskania odpustów drogi krzyżowej, o ile wszystkie inne spełni warunki. Z tego wynika, że ci, którzy są w stanie łaski (bez grzechu ciężkiego), nie muszą koniecznie do dostąpienia odpustów drogi krzyżowej wzbudzać aktów doskonałej skruchy (Fr. M. Sleutjes „Instructio de stat. S. Viae Crucis“ ed. IV. p. 83). Ponieważ jednak nie można zyskać odpustu zupełnego, jeżeli w duszy jeden jest tylko nieodpuszczony grzech powszedni, dlatego do dostąpienia odpustu zupełnego drogi krzy-

żowej osoby, mające jeden czy więcej grzechów powszednich na sumieniu, powinny skruchać i żalem usunąć je z duszy. W razie niemożności dostąpienia odpustu zupełnego, zyskać można odpust cząstkowy, w miarę dyspozycji duszy (can. 926).

3. W czasie odmawiania przepisanych modlitw, musi się krzyżyk drogi krzyżowej trzymać w rękę. Jeżeli więcej osób wspólnie pragnie odprawić drogę krzyżową przy krzyżyku stacyjnym, wystarczy, jeżeli jedna z nich będzie trzymać krzyżyk, a reszta pobożnie i w skupieniu odmawiać będzie na głos przepisane modlitwy. (S. C. Indul. 19 stycznia 1884).

POKŁOSIE SERAFICKIE.

Nowe Muzeum Franciszkańskie w Asyżu.

Pod koniec ubiegłego roku minister generalny Zakonu OO. Kapucynów, O. Melchior da Benisa, dokonał w Asyżu w obecności wielu osób poświęcenia niezwykle cennego muzeum sztuki franciszkańskiej. Początki tego muzeum związane są z Marsylją — gdzie O. Luigi de Porentruy od 1882 r. zbierał z wielkiem zamiłowaniem rękopisy, pisma i wszelkie inne przedmioty związane z zakonem. W ten sposób w tam-

tejszym konwencie OO. Kapucynów powstało małe muzeum, które od roku 1902 często widziało w swych murach gości, a pośród nich nie mało uczonych.

Gdy w następstwie francuskiej ustawy o rozdziale Kościoła od państwa miała się odbyć sprzedaż zbioru z publicznej licytacji, urzędnicy, przeznaczeni do tych czynności, nic nie znaleźli, ponieważ eksponaty były już przedtem szczęśliwie wywiezione do Rzymu, gdzie w r. 1921 otwarto ocalone muzeum. Celem udostępnienia go szerszej publiczności, cenne przedmioty przewiezione zostały z polecenia władz zakonu do Asyżu. O bogactwie tego jedyne w swoim rodzaju muzeum świadczy fakt, że posiada ono 20.000 obiektów, będących monumentalnymi źródłami do historii św. Franciszka i jego zakonu.

Katalog zbioru wymienia 300 obrazów, setki rzeźb w drzewie i marmurze, 200 naczyń i waz, 700 monet i medalów, 500 pieczęci, 1.200 rysunków, 1.500 druków odnoszących się do Ojca Serafickiego i 8.000 związanych z jego zakonem i t. p.

Przed oczami zwiedzających przesuwają się siedm wieków niezmordowanej pracy i apostołstwa synów i naśladowców świętego Biedaczyny, którego grób stał się kolebką sztuki włoskiej.

S. Franciszka.

WARIA.

DEKRET STOLICY ŚW.

nadający kościołowi OO. Bernardynów
w Leżajsku godność i prawa Bazyliki
Mniejszej.

Papież Pius XI.

Na wieczną rzeczy pamiątkę.

Aż nadto jest wszystkim wiadomo, że świątynia pod wezwaniem Zwiastowania N. P. Marji, znajdująca się na przedmieściu miasta król. Leżajska w diecezji Przemyskiej obrz. łącz., a należąca już od r. 1608 do zakonu Braci Mn. (OO. Bernardynów), w którym to roku Biskup Maciej Pstrokoński Braci Mniejszych do swojej diecezji sprowadził i im świątyni tejże straż i sprawowanie funkcj kościelnych powierzył, słusznie i prawnie zaliczona być może między znaczniejsze świątynie Pańskie, któremi nie tylko diecezja sama ale i cała Polska szczyścić się i pochlubić może. Kościół bowiem leżajski, w miejsce pierwotnego z drzewa w r. 1618 rozpoczęty, a w r. 1628 wykończony — o budowie niezwykle szlachetnej, a w sztukę i ozdoby niezmiernie bogaty, w r. 1630 przez Biskupa Przemyskiego Na-

łącz Nowodworskiego uroczyście poświęcony został. W świątyni tej, w kaplicy położonej po prawej stronie kościoła, czczony jest cudowny obraz N. M. Panny, trzymającej Dzieciątka Jezus na ręku, który w dniu 8 września 1752 przez Biskupa Sierakowskiego, z upoważnienia Stolicy Ap. i z rozkazu Benedykta XIV papieża, świętej pamięci Poprzednika Naszego, wraz z Boskiem Dzieciątkiem złotym i kosztownym djademem wśród największej pompy ukoronowany został. Sanktuarjum leżajskie stało się i jest dotąd ośrodkiem najwyższej pobożności i czci tak ze strony okolicznych mieszkańców, jak i pielgrzymów, którzy już to pojedynczo już to tłumnie z bliższych jak i dalszych okolic na większe zwłaszcza uroczystości, czyli tak zwane „odpusty“ żywiłowo spieszą — o łaski i zmiłowanie Matki B. Leżajskiej zebrząc. Świątynia jaśnieje pięknymi obrazami, wymalowanymi przez sławnego malarza Stanisława Strońskiego, wyrażającymi tak misterja Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak i przywileje N. Marji Panny. Obraz Zwiastowania N. M. P., który widnieje w naczelnym ołtarzu, jest dziełem 17 wieku, a pędzla Br. Lekszyckiego, kapłana Zakonu Braci Mn. (Bernardynów); a w kaplicy po lewej stronie kościoła obraz św. Franciszka z Asyżu w stanie zachwycenia pędzla Corregia mł.;

jest też wśród 18-tu ołtarzy i obraz Marii Magdaleny, pokutnicy, namalowany przez tegoż Mistrza (Lekszyckiego), a niezwykle czczony. Przed wielkim ołtarzem znajdują się śliczne stale chórowe z drzewa, niezmiernie sztucznie wyrzeźbione jak niemniej i ambona wsparta na wielkiej, a pięknej postaci Anioła, jakoteż przewspaniały organ, najświetniejszy w Polsce, już w r. 1682 złożony. Co się tyczy świętego kultu, to Bracia Mn. świątyni tej stróże i ministrzy — jak najlepiej służą — już to głoszeniem Słowa Bożego, już to sprawowaniem świętych funkcji, już wreszcie Sakramentów św. administrowaniem; bogate zaś i liczne przybory kościelne wzmagają pobożność wiernych i blask kultu podnoszą. To wszystko mając na uwadze, gdy ukochany Nasz syn Benedykt Wiercioch, Prowincjał Zakonu Braci Mn. prowincji Niepokal. Poczęcia N. M. P. w Polsce, wraz ze swem Definitorem, jak i za zgodą Prokuratora Generalnego tegoż Zakonu, gorącemi prośbami błagał, by wzmiankowana Świątynia od Zwiastowania N. M. P., w tym bieżącym roku — od ukończenia jej budowy — trzechsetlecie uroczyście mająca obchodzić — tytułem i przywilejem Bazyliki Mn. zaszczyścić byliśmy łaskawi, i gdy do tych prośb dołączyła się najpoważniejsza rekomendacja ze strony Arcybiskupa Metropolity Lwow-

skiego obrz. łać., jakoteż Biskupa Przemyckiego obrz. łać., — życzeniom tym zadośćuczynić najchętniej się zdecydowaliśmy. Co gdy tak jest, po wysłuchaniu Wiel. Brata Naszego Antoniego Ś. K. Rz. Kardynała Vico, Biskupa Portueńskiego i św. Rufiny, św. obrządków Kongregacji Prefekta, rozważywszy pilnie wszystkie tej rzeczy momenta — własnym popędem i z pewnej wiedzy, i z dojrzałą rozważą Naszą, a z pełni Naszej Apost. Władzy, niniejszem pismem — Świątynię Leżajską, poświęconą N. M. Pannie od Anioła pozdrowionej, położonej na przedmieściu Leżajska w diecezji Przemyskiej, a trosce i opiece Braci Mn. (Bernardynów) powierzoną — tytułem Bazyliki Mn. z wszystkimi przywilejami i honorami — według dekretów i zwyczaju przynależnemi obdarowujemy i uzacniamy. To chcemy i to ogłaszamy, stanowiąc, że ten Nasz Dekret zawsze ma trwać i pozostać w swej mocy, ważności i skuteczności; że ma w pełni i w całości posiadać swe znaczenie; że tych, których dotyczy lub dotyczyć może, ma obecnie i na przyszłość jak najlepiej popierać; że tak należy go rozumieć i określać; a jeśliby się zdarzyło, żeby ktoś, na mocy jakiejś władzy, w jakikolwiek sposób, świadomie czy nieświadomie przeciw temu Dekretowi występował, jest to od obecnej chwili nieważne i bezskuteczne.

Decretu tego nie dotyczą żadne postanowienia przeciwne.

Dan w Rzymie u św. Piotra pod pieczęcią Rybaka, dnia 10 lipca 1928 r. Pontyfikatu Naszego roku siódmego.

P. Kard. Gasparri
Sekretarz Stanu.

W majowe wieczory.

Wiosna rozradowała się nad zielonemi gajami i polami, nad wioskami drzemiącemi jeszcze po długim spoczynku zimowym w zacisznych dolinach i nad łąkami malowanemi kwieciem rozmaitem. Natura cała, przybrana w złociste szaty, przepojona jasnością, blaskiem i wonią wiosennych podmuchów, pociąga do siebie serca poszumem świeżo rozkwitłych gajów i łąk. Lazurowe zefiry rozkołysały się od rozśpiewanego ptactwa, a ponad bisiorem owego barwnego morza kwiatów i traw podniosły się miliony pszczoł, czmieli i barwnych motyli. Czasem nieśmiały obłok przemknie po czystym nieboskłonie, pędzony wiosennym wiatrem, czasem chmara spłoszonych szpaków i wron przeszyje powietrze i znowu niknie w oddali, od czasu do czasu monotonna piosnka pastusza wśród pól zadzwoni, lub zadźwięczy śpiew dziewcząt, zbierających kwiaty na ołtarz Marji po łąkach, — zadźwięczy i leci ponad trawami

i nad strumykiem, aż się rozplynie poza horyzontem.

Na skrajnych wybrzeżach łąk rozsiadła się wioska. Na końcu wioski, otulonej zielenią i kwieciami ogrodów, szemrze strumyk, wijący się niebieską wstęgą pomiędzy łąkami u podnóża wioski, a nad nim z pod cienistych konarów rozłożystej lipy i kilku krzaków wonnego bzu przegląda się stara pobielana kapliczka, teraz przybrana w różnobarwne wieńce, zanurzona w półcieniu rozłożystych konarów, budzi w duszy jakąś niewypowiedzianą rozkosz, a na każdym opodal przechodzącym wywiera jakiś dziwny urok, — choć taka skromna, tak prościuchna, a tak zachwycająca...

Zwróć tylko uwagę, drogi czytelniku, na przydrożne kapliczki i krzyże, tak gęsto rozsiane po naszej ojczystej ziemi, a zwłaszcza na kapliczki Najświętszej P. Marji; czy obok wiekowej pochyłości i tego, jak się rzekło, dziwnego uroku, jaki one wywierają na duszy każdego dobrego Polaka i każdej dobrej Polki, czyż nie można coś więcej wyczytać?

Skoro zechcesz pilniej się przypatrzeć i głębiej zapuścisz się myślą w dziejową ich przeszłość, to cóż tam spostrzeżesz?

Na pierwszy rzut oka, zauważyć możesz słodką postać Marji z Dzieciątkiem Jezus przy sercu, pieszczotliwie tulącym się

do łona swojej Rodzicielki, a sama postać Najśw. Panny taka ujmująca, tak wdzięczna do każdego się uśmiechająca, iż na ten widok wspomniesz, wzruszony słodyczą Jej oblicza, westchniesz z przyjemnością: — Ach to miesiąc Marji! Marja to nasza Matka, to Królowa Korony Polskiej!

Czy wiesz, drogi czytelniku, z czego się rodzi takie westchnienie i takie uczucie w twojej duszy do Przczystej Dziewicy?

Wśród drogich pamiątek po naszych przodkach niewątpliwie najdroższą jest szczere i serdeczne nabożeństwo do Najśw. P. Marji. Historia zapisała nam imiona znakomitych mężów i sławi ich jako szczególnych czcicieli i obrońców Najśw. P. Marji. Odchyłmy zasłonę przeszłości, a ujrzymy tam wielkich bohaterów: Kordeckich, Sobieskich, Czarneckich i wielu innych, którzy życie całe strawili w służbie Marji i Ojczyzny. Cześć i miłość do Najśw. P. Marji zrosły się nierozdzielnie z historją naszej przeszłości i z naszym narodem, tak nierozłącznie, iż śmiało można powiedzieć, że niemasz dobrego Polaka, niemasz dobrej Polki, którzyby nie żywili w sercu i w duszy gorącej miłości do Najśw. Panienki.

Naród polski jedyny może się poszczycić owym wzniosłym mianem „defensor Mariae — obrońca Marji“.

Z imieniem Marji na ustach rycerstwo

polskie uderzało na wroga i odnosiło świetne zwycięstwa; z imieniem Marji zaczynali nasi przodkowie dzień każdy. Pieśń „Zawitaj ranna Jutrzenko“ ze snu serca budziła, a dźwięki melodji „Dobranoc Ci, Panno święta“ kołysały ich do snu nocnego. W chwili wewnętrznych utrapień i zewnętrznych nieszczęść i klęsk szukali ukojenia swoich trosk u Marji: „Idźmy tulmy się, jak dziatki, do serca Marji Matki“. To też Najśw. P. Marja macierzyńską troskliwością otaczała i otacza ten naród wybrany w szczególniejszy sposób, pozwala mu obficie czerpać ożywczy nektar ze źródeł swojego miłosierdzia i dobroci, czego dowodem są liczne cudowne obrazy i kościoły, wzniesione ku Jej chwale, w których hojniej niż gdziekolwiek szafuje łaskami Opatrzności Bożej.

Wielkie i częste zwycięstwa wojska polskiego nad wielkroć liczniejszą liczbą nieprzyjaciół, a wśród nich zapisana złotemi głoskami na karcie dziejowej lśni blaskiem cudowna obrona Częstochowy, obok wyprawy wiedeńskiej Jana Sobieskiego. Błogiemi i niezapomnianemi pozostaną te chwile w pamięci narodu polskiego. Na samo wspomnienie o nich błoga radość wstępuje w serca, a myśl dziękczynna ulata przed tron Królowej Polski, której uroczystość naród cały obchodzi 3-go maja.

Miljonowe rzesze żywołu polskiego w tym wzniosłym dniu jakoteż w czasie całego miesiąca Marjańskiego, wśród cudownej i tęsknej melodji, zmieszanej ze śpiewem duchowieństwa, zanoszą przed tron swojej Królowej dziękczynne „Te Deum laudamus“ . . .

Właśnie w chwili, kiedy kończy się nasze opowiadanie, słońce chyli się ku zachodowi, tylko mdłe jego promienie załamują się w prostych okienkach naszej kapliczki i tylko od ścian odbija się echo kościelnego dzwonu. Po chwili księżyc w pełni wypłynął po tamtej stronie wioski i posrebrzył okolicę, a łagodny wietrzyk majowy ochłodził wczesny wieczór. Na firmamencie niebieskim zamigotały miliony rozpylonych gwiazd, które mlecznym światłem, jak stokrótki, bielily się na czystym zwierciadle rozlanego nieco strumyka. Kiedy wieczorne zmierzchy, rozpędzone blaskiem księżycy, otuliły już ziemię do snu cichego, spieszy cała gromadka ludzi przed kapliczkę. Marja w całym majestacie okazuje swoje oblicze przy drgających płomykach świec, a wtedy ze wszystkich serc wrywa się pieśń pochwalna. Wznoszą się ku górze odgłosy litanji, dzwieczne tony błagalnych wezwań łączą się w akordy i jak chmura wonnych kadzideł rozplývają się po rosie.

Płynie echo po łąkach i polach, a z niem gra i śpiewa okolica cała... Cześć Marji płynie w sioła od chaty do chaty, od wioski do miasta, od kraju do kraju... — urbi et orbi!...

fr. L. M.

kleryk OO. Bernardynów.

OPOWIADANIA.

Z św. Franciszkiem do nieba.

W Izabelinie pod Warszawą mieszkali bardzo bogobojni i zacni pp. Michalewscy. Zdawało się, że do szczęścia niczego im nie brakuje, gdyż byli majątni, a nadto Pan Bóg obdarzył ich dwojgiem ślicznych i dobrych dzieciątek.

W czasie, o którym mowa, Franio liczył lat 9, a zaś młodsza Marysieńka 7. Te dwoje miłych i bardzo pojętnych dzieciąt żyło ze sobą w największej harmonji i zgodzie, a rodzice patrząc na nie, nie wiedzieli, jak Bogu dziękować mają za tak dobre i przykładne dziatki.

W sercach ich jednak nurtowała pewna obawa, zwłaszcza co do Frania, który wątłej był budowy i często zapadał na zdrowiu. W tem strapieniu swoim, udawali się w gorącej modlitwie o pomoc i opiekę do Matki Najświętszej Nieusta-

jacej Pomocy, jak również i do św. Franciszka, jego patrona.

Było to w maju. Wieczorną porą, udali się pp. Michalewscy wraz z dziećmi do ogrodu, aby przy pięknej pogodzie, na łonie natury posłuchać śpiewu słowika, precudne wywodzącego trele. Naraz — pani M., wpatrzona w drzewo, z którego dochodził ją śpiew słowika, zbladła. Tuląc do siebie ukochane dziatki, głosem podniesionym, mężowi swojemu wskazywała drzewo. Oto najwyraźniej, naokoło drzewa, z którego rozbrzmiewał śpiew słowicy, ujrzeli oni krążącą w habitcie franciszkańskim postać, nawołującą głosem słodkim „Pójdź Franiu! pójdź!“.

Na dźwięki tego głosu, dziecko, przytulone do matki — zerwało się i jakby jakąś nadprzyrodzoną pociągnięte siłą, pobiegło pod drzewo! — I widzenie znikło — a Franio leżał pod drzewem bez życia, gdyż św. Franciszek, patron jego — zabrał jego przeczystą duszyczkę i między aniołów zaniósł, aby ich szeregi powiększyć i wraz z nimi wielbić Boga, śpiewając: święty, święty, święty!

S. Magdalena.



Z MISYJ FRANCISZKAŃSKICH.

Pierwsza uroczystość religijna w zakładzie SS. Urszulanek w Charbinie.

Wiadomo Czytelnikom, że dnia 1 października 1928 r. rozpoczęły SS. Urszulanki w nowo wybudowanym gmachu pierwszy rok szkolny. Usuwały stopniowo wszelkie przeszkody, które w początkach są nieuniknione. Dość wspomnieć, że robotnicy byli jeszcze tu i ówdzie przez cały miesiąc zajęci przy budynku. Z nastaniem zaś zimy rozpoczęła się żmudna i skrzętna praca wychowawczyń, które wsparte 12 świeckimi siłami przystąpiły do dzieła na dobre. Odrazu pomyślano, by zakład ten oddać w opiekę Chrystusowi i aby On mu królował, kierował i prowadził tę tak licznie garnącą się młodzież. Wybrano na tę uroczystość dzień Nowego Roku, by go rozpocząć ze szczególnem błogosławieństwem Bożem.

Nastąpił mroźny o 36 Celsusza, przepiękny dzień 1 stycznia. Zakład od wczesnego już rana zaroił się internistkami i externistkami i ich koleżankami, których ciągnęła ta ciekawa i rzadka uroczystość. Pobożniejsze zaś z nich adorowały Najświętszy Sakrament, wystawiony na cały

dzień. Już o godz. 3 popoł. widziało się wciąż otwierające się na oścież drzwi wchodowe konwentu, który swemi wyciągniętymi skrzydłami zdawał się zapraszać wszystkich w swe objęcia. W godzinę później przybyło tu miejscowe duchowieństwo wraz z O. Gerardem Piotrowskim, Admin. Ap. Syberji na czele, konsul polski p. K. Symonolewicz, liczni parafjanie i rodzice wychowanek różnych narodowości. O godz. 4 wyszedł do ołtarza, rzęsiście oświetlonego lampkami elektrycznymi, przy dźwięcznem graniu i śpiewie uczennic, tłumnie rozmodlonego ludu, celebrans O. Administrator Ap. w asystencji O. P. Wilczyńskiego i ks. A. Leszczewicza, proboszcza na Przystani. Po podniosłem i dobrze wykonanem „Niechaj będzie pochwalony“ wygłosił O. Administrator kazanie, wykazując, że Chrystus był zawsze Królem, i przeto powinniśmy intronizować Go, t. j. wprowadzić na tron, obrać na króla, na panującego serc naszych.

Po skończonej nauce przystąpiły bliżej ołtarza SS. Urszulanki wraz ze swemi wychowanicami i odmówiły głośno i miarowo akt intronizacyjny, który wywarł na obecnych wielkie i niezatarte wrażenie. Zawtórowała mu pięknie wykonana pieśń przy akompaniamencie organów, na skrzydłach której popłynął akt poświęcenia się Sercu Jezu-

sowemu przed tron Najwyższego. Po „Tantum ergo“ pochyliły się głowy wszystkich w czasie błogosławieństwa, a zwłaszcza



Chiny, Charbin: Grupa sierót polskich w zakładzie SS. Urszulanek.

wychowawczyń i młodzieży z prośbą do P. Jezusa, by przyjął ten nowy zakład

w opiekę i królował i błogosławił wszystkim jego poczynaniom, by otworzył wszystkie skarby miłości, miłosierdzia i zbawienia, zawarte w Jego sercu dla tych, którzy zechcą Go kochać i czcić. Zintonowano kolędę „Do szopki już pasterze...” po skończeniu której tak młodzież jak i jej rodzice powoli zaczęli opuszczać tę ubogą na razie, ale bardzo miłą kaplicę zakładową.

Miła ta uroczystość zapisała się złotymi głoskami w sercach wszystkich, a zwłaszcza SS. Urszulanek, które w swych troskach, zabiegach, a może i w smutkach będą miały serce, które ich najlepiej zrozumie, pokrzepi, wzmocni, doda nowej otuchy do pracy. Pokrzepione tu na duchu, będą mogły podwoić swą pracę, która bez wątpienia wyda piękne owoce. Ileż tu dusz w przyszłości pozna wiarę katolicką! Ile pozna gruntowniej zasady katolickie i w przyszłym życiu świecić będzie przykładem dla innych i pociągać wzorem gorliwości do katolicyzmu! Dziś Siostry otworzyły szeroko drzwi tej uczelni Jezusowi, uznały Go za Króla, za Głowę, za Opiekuna, za Przyjaciela w radościach i smutkach, ufając, że obietnice Jego ich nie zawiodą.

Prędko opuściły kaplicę wychowanice zakładu, gdyż ich czekała jeszcze inna robota. Aby upamiętnić dzisiejszą uroczystość,

przygotowały one pod umiejętnem kierownictwem Sióstr przedstawienie dla swych rodziców i publiczności, która udała się do wielkiej sali, gdzie czekali na rozpoczęcie przedstawienia.

Publiczność wypełniła salę po brzegi do tego stopnia, że młodzież nie biorąca udziału na scenie musiała stać na korytarzu i po obu stronach sceny. W pierwszym rzędzie było duchowieństwo i przedstawiciele kolonji z konsulem p. K. Symonowiczem na czele. O godz. 5 dano znak dzwonkiem, ucichła na sali rozmowa, a kiedy odsłonięto kurtynę, okazała się pokazna grupa młodszej młodzieży w pięknych kostjumach. Po chwili poważnie popłynęła pieśń „Króluj nam Chryste“, po której dzieci wykonały wspaniałe „Hołd natury“ recitatywnie na dwa głosy. Miłe wrażenie sprawiło naśladowanie natury ruchami rąk i ciała dzieci. Następnie odegrano z przejściem się obrazek sceniczny „Córka króla Baltazara“. Tutaj przeniosła się publiczność myślą w owe czasy ogólnej tęsknoty ludzkości za Zbawicielem. Punktem kulminacyjnym był żywy obraz, przedstawiający hołd ludzkości Chrystusowi złożonemu w żłóbku. Na zakończenie odśpiewano przy następnym żywym obrazie „My chcemy Boga“....

Całe więc przedstawienie miało najściślejszą łączność z dzisiejszą uroczystością intronizacji Serca Jezusowego. Pierwszy ten występ był już przykładem, jak dzieci, kierowane umiejętną ręką wychowawczyń, potrafią wykonywać nawet trudne rzeczy we wzorowym porządku i ładzie. Miłem też było dla polskiej kolonji posłuchać, jak wszystko wykonano w czystym języku polskim. Jednego tylko brakowało a mianowicie odpowiedniej sceny, a to z powodu braku środków materialnych, gdyż dla Sióstr pierwszy rok jest finansowo ciężkim i trudnym, ale miejmy nadzieje, że od dzisiejszego dnia t. j. wprowadzenia Chrystusa jako Króla pójdzie wszystko lepiej. Znajdą się dobrzy ludzie, którzy przyjdą SS. Urszulankom z pomocą duchowną i materialną, które bynajmniej nie tracą nadzieji oddawszy ten zakład w opiekę Chrystusowi-Królowi.

M. K.



KRONIKA.

Radecznicza. Dnia 6 stycznia, t. j. w uroczystość Trzech Króli, a zarazem pierwszą niedzielę miesiąca, odbyła się u nas piękna uroczystość, na którą mimo zasp śnieżnych z bliższych i dalszych stron przybyli bracia i siostry. O godz. 9 odprawił O. Aleksy Działkowski, gwardjan klasztoru i nasz dyrektor, mszę św., poczem przyjął 2 postulantów, do obłóczyn, a od 6 ciu sióstr odebrał profesję. W czasie tych ceremonij, wygłosił wzniosłą naukę na temat ubóstwa Dzieciątka Jezus.

Dnia 13 stycznia po mszy św. i adoracji Najśw. Sakramentu, odbyły się w sali gimnazjum wybory bibliotekarza i sekretarza. W wyborach brali udział tylko członkowie Zarządu i przełożeni poszczególnych kółek wraz z asystentami. Na propozycję O. Dyrektora, bibliotekarzem wybrano br. Stanisława Raka, sekretarzem br. Stanisława Olecha. Po dokonanych wyborach — przemówił O. Dyrektor o wzniesieniu bazyliki św. Franciszka w Asyżu, poczem zaintonował: „Anioł pasterzom mówił“ i podzielił się opłatkiem z obecnymi. Na tą uroczystość przybyli OO. profesorowie z kolegium serafickiego. O. Metody, rektor kolegium, wygłosił pod koniec tej uroczystości piękne przemówienie, wznosząc na cześć O. Dyrektora trzykrotne „Niech żyje“. Nastrój był bardzo serdeczny. Bracia

i siostry śpiewali wesołe kolędy. Na zakończenie przemówił O. Dyrektor, dziękując wszystkim Ojcom za przybycie, podnosząc zasługi O. Metodego, jako pierwszego dyrektora Trzeciego Zakonu po odzyskaniu niepodległości w r. 1919. Podniesieni na duchu, pełni ognia serafickiego, rozeszli się bracia i siostry do domów, zachowując w pamięci piękne chwile „Opłątka tercjarskiego“.

Najwięcej jednak pokrzepiły się nasze dusze w czasie rekolekcyj, odbytych w dniach 17—20 marca. Nauki rekolekcyjne głosił nam sam O. Dyrektor, nawołując wszystkich do dążenia drogą doskonałości. Dzięki pogodzie, jakiej nam w te dni P. Bóg udzielił, kościół wypełniony był po brzegi. Spowiedzi słuchało 6-ciu Ojców, a 18 marca przybył z pomocą ks. proboszcz z Mokrego Lipia. Komunią generalną i „Te Deum“ zakończyły się te pobożne ćwiczenia, z których wyszliśmy wzmocnieni, gotowi na wszystkie ofiary, jakiej od nas P. Bóg zażąda.

Za te wszystkie prace tą drogą ślemy O. Aleksemu, gwardjanowi i dyrektorowi naszej kongregacji, serdeczne „Bóg zapłać“!

Br. Stanisław Olech,
sekretarz.

Skała n. Zbruczem. Pierwsze wiadomości o Trzecim Zakonie św. Franciszka przedostały się do Skały z Borszczowa. Przyniosła je i rozkrzewiła pierwsza Marja Sawka, która została

do tercjarstwa przyjęta 21 listopada 1926 r. w Borszczowie. Już przed złożeniem profesji, po rozumiawszy się z późniejszym bratem Józefem Brylińskim i siostrą Pauliną Kulczycką, poruszyła myśl zaprowadzenia Trzeciego Zakonu w Skale. Wszyscy troje, dobrawszy sobie jeszcze do towarzystwa Andrzeja Hrabczaka, udali się do Borszczowa, celem bliższego zaznajomienia się ze wzniosłą instytucją Patrjarchy z Asyżu. Zapoznawszy się z nią w najogólniejszych zarysach, starali się teraz zachęcać w Skale godniejsze osoby do wstąpienia w szeregi tercjarskie. Nie obeszło się bez większych trudności i przeszkód, które udało się jednak przezwyciężyć. Gdy w roku 1927 liczba kandydatów pokaźnie wzrosła, przedstawił br. Bryliński ks. Szczepanowi Bireckiemu projekt zaprowadzenia Trzeciego Zakonu w Skale. Ks. proboszcz odniósł się do tej sprawy bardzo życzliwie, postarał się o potrzebne pozwolenie z Kurji metropolitalnej we Lwowie i prowincjała OO. Bernardynów i już 4 grudnia 1927 dokonał pierwszych uroczystych obłóczyn, poczem zamianował tymczasowy Zarząd, w którego skład weszli: s. Marja Sawka przełożona, s. Paulina Kulczycka mistrzyni, br. Andrzej Hrabczak zastępca, br. Bryliński sekretarz i skarbnik. Niezadługo nowe trudności stały się na przeszkodzie pomyślnemu rozwojowi naszej młodej kongregacji, wskutek czego dnia 16 kwietnia 1928 r. s. Marja Sawka musiała zrezygnować z urzędu przełożonej. Na jej miej-

sce weszła s. Anna Chrobakowa. W jakiś czas potem wyjechał do Ameryki br. Bryliński. Zajmowany przezeń urząd objął teraz br. Hrabczak. Bardzo korzystnie na kongregację całą oddziałała wizytacja kanoniczna, której dokonał O. Bronisław Szepelak, bernardyn ze Lwowa, dnia 2-go grudnia 1928 r. W przeddzień t. j. 1 grudnia odbyła się spowiedź i wspólna komunja św. Na wizytacji obecnymi byli, prócz małej liczby chorych, wszyscy. Rozpoczęto ją pieśnią „Witaj Ojczy ukochany“. Po przeglądnięciu i skontrolowaniu ksiąg, wygłosił O. Wizytator naukę o życiu tercjarzem. Po nauce złożył ks. Dyrektor O. Wizytator owlimieniem kongregacji podziękowanie za łaskawe przybycie mimo uciążliwej i dalekiej drogi.

Kongregacja nasza liczy obecnie 65 członków i okazuje dość znaczną żywotność. Staraniem br. Hrabczaka zaprowadzono przy niej „Straż honorową Najśw. Serca Jezusowego“. Dnia 28 grudnia obchodziliśmy imieniny ks. Dyrektora. Przy tej okazji br. Adam Skawiński wygłosił wiersz p. t. „Do kapłana“. Na pamiątkę wręczyliśmy czcigodnemu Solenizantowi statuę Najśw. Serca P. Jezusa. W tym również dniu odbył się w naszej kongregacji wspólny „Opłatek“.

Br. Andrzej Hrabczak.

GŁOS ŚW. ANTONIEGO.

Krzemienica. Składałam serdeczne podziękowanie św. Antoniemu za wyzdrowienie córeczki i wiele innych łask. *Aniela Seidel.*

Kąty Łańcuckie. Składałam serdeczne podziękowanie św. Antoniemu, wielkiemu cudotwórcy, za wytropienie złodziei, którzy mnie obrabowali w październiku w 1928 r. Dla ludzi małej wiary wydawało się rzeczą niemożliwą, by się znalazł ktoś, ktoby wyszukał złodziei, jednak ja nie traciłam nadziei, szczerze ufając św. Antoniemu. I nie zawiodłam się. Po kilku miesiącach złodziei wykryto. *Franciszka Borcz.*

Szemborowo. Od dłuższego już czasu ciąży na mnie obowiązek ogłoszenia podziękowania za otrzymane łaski Najświętszemu Sercu Jezusowemu. W r. 1913 syn mój 10-cio letni W. okaleczał na nogę tak, że go musiałam odwieść do szpitala w Poznaniu, gdzie została dokonana operacja i kość wyjęta od kolana do kostki. Po pół roku przywiozłam go do domu, ale noga nie była jeszcze wygojona, przyszła wielka gorączka tak, że już nie było nadziei. W tym smutku poszłam na Mszę św., poleciłam go Sercu Pana Jezusa, obiecując ogłosić to w kalendaryku. Syn mój wyzdrowiał i w 17 roku życia poszedł walczyć za Ojczyznę, wrócił zmarnowany i drugi raz poleciłam go Sercu Pana Jezusa

i został uzdrowiony tak, że dziś pracuje w swoim zawodzie i cieszy się zdrowiem. Również poleciłam trzech synów na wojnie światowej Sercu Pana Jezusa, wszyscy wrócili zdrowi i dziś każdy pracuje na swoim, obdarzony dziećmi, ciesząc się zdrowiem. Za te i za inne łaski składam z głębi serca płynące podziękowanie, polecając siebie i moje dzieci i wnuki nadal słodkiemu Sercu Jezusa. W r. 1927 zainicjowałam prośbę do św. Antoniego, przyrzekając ogłosić w „Dzwonku“. Otrzymawszy żadaną łaskę i wywiązując się niniejszem z uczynionej obietnicy, przepraszam św. Antoniego za dotychczasowe niedbalstwo w jej spełnieniu. Niech te słowa moje choć spóźnione, ale tem głośniejszą mówią, że św. Antoni nie przestaje być cudotwórcą. *H. W.*

Sambor. W lutym b. r. moja mama przeszła ciężką chorobę głowy, stan jej był bardzo groźny. Wierząc w pomoc św. Teresy od Dzieciątka Jezus odmówiłam do Niej nowennę i w kilka dni po odmówieniu nowenny zaczęło się mamie polepszać. Publicznie składam podziękowanie św. Teresie za jej stałą pomoc i polecam wszystkim to nabożeństwo. *Zofja Hillbrichtówna.*

Kozy. Składam jak najserdeczniejsze podziękowanie. Najśłodszemu Sercu Jezusowemu, Matce Najświętszej, św. Ojcu Franciszkowi, św. Antoniemu, św. Teresie od Dzieciątka Jezus, za zachowanie mnie od niebezpiecznej choroby, z której zostałam uzdrowioną, gdy zaczęliśmy

odmawiać nowenny do tychże Świętych. Wywiązując się z danej obietnicy, ogłaszam to w „Dzwonku“ i zasyłam 3 zł. na chleb świętego Antoniego, dziękując przytem za wiele innych łask, polecając się nadal ich przemożnej opiece, proszę o dalsze łaski.

Marja Blachurowa.
siostra Trzeciego Zakonu.

Nowy Sącz. Doznawszy wiele łask za przyczyną św. Antoniego a szczególnie w cudowny sposób otrzymanie posady dla syna, postanowiłam ogłosić w „Dzwonku“ i publicznie podziękować. Posyłam więc przekazem 10 zł. i proszę o Mszę świętą przed ołtarzem św. Antoniego na podziękowanie za doznane łaski i polecam się nadal w opiekę cudownego Patrona.

Siostra Trzeciego Zakonu
z Nowego Sącza.

Breń Osuchowski. Wywiązując się z obietnicy, posyłam 5 zł na chleb dla biednych i dziękuję św. Antoniemu za błogosławieństwo w dobytku.

Marja Szulcowa.

Lwów. Niebyłam bezbożną — a jednak odwołując się, że mam zamało czasu na swoje zajęcia, dziwnie karygodnie, lekceważyłam trzecie przykazanie Boże. Kilka razy napominana przez spowiednika, a nawet zagrożona odmową rozgrzeszenia, na krótki czas poprawiłam się. W przededniu Wielkanocy zaczęłam prasować firanki, wymawiając się, jak zawsze,

brakiem czasu. Skończyłam pracę o 4 tej rano. Winę mą podczas świąt wyznałam z drzeniem przy spowiedzi. Bóg cierpliwy, ale sprawiedliwy, pokarał nieposłuszną po dwóch dniach świąt, bo także o 4-tej godzinie prawa ręka została sparaliżowaną. Wśród ataków, nieraz tylko pół przytomna, błagałam Najświętszą Matkę Nieustającej Pomocy i św. Ojca Franciszka o pomoc. Widać, że Oni przebłagali Boga, — bo mimo obawy lekarza, że ręką poruszać nie będę — ja tych słów kreślę nią, by odstraszyć tych, którzy podobnie, jak ja, lekceważą przykazania Boże. Potężnym Orędownikom moim u Serca Jezusowego, tj. Matce Boskiej Nieustającej Pomocy i św. Ojcu Franciszkowi, składam publicznie serdeczne dzięki.

Dnia 17 kwietnia 1929.

Z. F.

Lwów. Najpokorniejsze podziękowanie składam św. Antoniemu za otrzymaną łaskę. Byłam bowiem w bardzo trudnem położeniu, ale, gdy zaczęłam nowennę do św. Cudotwórcy, piętrzące się dotąd trudności nagle się rozwiały. Wywiązując się zatem z danej obietnicy, kreślę tych kilka słów na większą chwałę Bożą i cześć św. Antoniego.

Aniela Kieferling.

Ofiary.

Na chleb św. Antoniego:

M. Borcz, Sonina ad Łańcut 2 zł.; Ewa Palczakowa, Podwolina 2; Balbina Słowikowska, Wielichowo, z prośbą o szczęśliwe zakończenie procesu 3; Helena Klimek, Ostrów 2; Paulina Szkulik, Chruszczobród 2; Józefa Woźniakowa, Konkolniki 4; Marja Blachurowa 3; Trzeci Zakon św. Franciszka, Mosty Wielkie 3; D. Fedoryk, Łopuszka Wielka, z podziękowaniem za otrzymane łaski 4.



†

Z ŻAŁOBNEJ KARTY.

Kraków. Dnia 30 marca br. zasnął w Panu JAN PAWLAK, emerytowany radca w Zarządzie Dróg Wodnych. Śmierć ta boleśnie dotknęła tercjarstwo krakowskie, ponieważ Zmarły był przełożonym męskiej kongregacji Trzeciego Zakonu przy bazylice OO. Franciszkanów w Krakowie.

Był to człowiek niepospolitych zalet ducha, gorący miłośnik św. O. Franciszka i Jego Trzech Zakonów. Jako członek Trzeciego Zakonu od wielu lat gorliwie i z wielkim nakładem sił pracował na niwie franciszkańskiej, pragnąc ideały św. Patrjarchy przelać w serca wszystkich rodaków. Należał też do Rady Głównej Trzeciego Zakonu i tutaj działalnością swą położył wybitne zasługi. Jemu Sekretarjat Rady Głównej zawdzięcza uporządkowanie zestawień statystycznych Tercjarstwa w całej Polsce, nadto na zebraniach Rady Gł. wygłosił wiele cennych referatów, pełnych trafnych uwag i spostrzeżeń. Referaty przezeń opracowane drukowano kilkakrotnie w Wiadomościach tercjarkich. — Na ostatnim zebraniu powierzono Mu obowiązki skar-

bnika Rady Gł. Do ostatniej chwili pracował z niestygnącym zapałem. Lecz zdrowie już od dawna miał nadwerężone i siły się wyczerpywały. Wiele jeszcze snuł zamierzeń i planów, lecz do wykonania ich brakło Mu sił i czasu. Jeszcze 23 marca był w Sekretarjacie i porządkował książki rachunkowe, lecz tego samego dnia pod wieczór ciężko zaniemógł. Dnia 29-go marca dokonano operacji, lecz żadne zabiegi nie uratowały Mu życia. 30 marca przeniósł się do wieczności. Tak zasłużonego i drogiego Brata żegnał Trzeci Zakon i wyrażał Mu swą wdzięczność za pracę tłumnym udziałem w pogrzebie. Trumnę swego Przełożonego dźwigali współbracia, na wieczny spoczynek odprowadziła Go licznie kongregacja Trzeciego Zakonu od OO. Franciszkanów i OO. Kapucynów i liczny zastęp zakonników św. O. Franciszka. — Nad grobem Chór Cecyljański pod kierunkiem O. Rizziego odśpiewał żałobnie pienia a z serc wszystkich wzniosło się westchnienie: Wieczne odpoczywanie racz mu dać Panie!

Kozy, archidiecezja krakowska: Dnia 28-go lutego zmarła siostra Urszula Wiktorja Gackówna w 50 ym roku życia, a w 31-ym profesji zakonnej, członkini Sodalicji Marjańskiej Panien, członkini towarzystwa Domu katolicko ludowego i gorliwa tercjarka. Nad jej trumną przemówił O. Dyrektor, podkreślając jej ciche, a pełne zaparcia i poświęcenia życie dla sprawy Bożej.

Ofiarowała i życie i wszystko, co posiadała, na cele kościelne. Część jej posagu — to wspaniały kielich, który zdobi nasze archiwum parafjalne. Cześć jej pamięci! Niech odpoczywa w pokoju!

Skalbmierz: Dnia 10 lutego b. r. umarła w 82 roku dziewiczego życia s. Marja Józefa Złowodzka. Była to wierna służebnica Boża, dobra córka św. O. Franciszka, wzór miłości Boga i bliźniego, chluba kongregacji, długoletnia czytelniczka „Dzwonka“.

Jaworzno: Dnia 30. marca br. rozstała się z tym światem, zaopatrzona św. Sakramentami, siostra przełożona Marjanna Bednarczykówna, przeżywszy lat 46. Świeciła nam zawsze przykładnem życiem i cierpliwością. Była opiekunką wielu sierót. Pogrzeb prowadził sam ks. dyrektor, ks. prałat Stefan Skoczyński, w asyście księży wikarych. W pogrzebie wzięły udział siostry Służebniczki, miejscowe tercjarstwo i mnóstwo innych wiernych.

Tarnów: Siostry: Agata (Maria Klara) Bogusz, 12 X. 1926; Agnieszka (Hijacynta) Kukłowa z Woli Rzędzińskiej, 19 IX. 1927; Marja (Franciszka) Maliszewska z Marcinkowic, 7 XII. 1927; Marja (Elżbieta) Pęczak ze Skrzyszowa, 29 III. 1928; Agnieszka (Franciszka) Macowa, 15 IV. 1928; Franciszka (Elżbieta) Szydakówna z Plesny, 27 IV. 1928; Marja (Aniela) Słęzakówna 27 IV. 1928 w Krzyżu; Anna (Elżbieta) Jaworska w Tuchowie, 8 VI. 1928; Marja (Barbara) Pozdaw

w Jastrzębce Starej, 27 VII. 1928; Stefanja (Franciszka) Pyrzówna w Tarnowie, 1 VIII. 1928; brat Stanisław (Czesław) Ostrowski w Tarnowie, 23 VIII. 1928; siostry: Anna (Helena) Cholewianka w Kobierzynie, 17 IX. 1928; Anna (Elżbieta) Wolnikowa w Belczy, 23 X. 1928; Józefa (Franciszka) Gorlejówna w Tarnowie 6 XI. 1928; Małgorzata (Antonina) Kędziorówna w Tarnowie, 23 XI. 1928; Agata (Franciszka) Fortecka w Karwodrzy, Agata (Stanisława) Wzorkowa w Porębie Radlnej, Katarzyna (Franciszka) Nowosielska, Wiktorja (Agnieszka) Piekówna w Zawadzie, Marja (Franciszka) Pruchniewicz w Tarnowie 17 II. 1929; Marja (Małgorzata) Bodziochówna w Tarnowie, 17 III. 1929 i Tekla (Anna) Jarzmicka, w Tarnowie, 4 IV 1929.

Poznań: s. Marja Wicisk, s. Teresa Wernerowa, bardzo gorliwe i przykładne tercjarki.

Lwów: s. Amalja Glazarewicz, brat Ignacy Wenkler; s. jubilatka Helena z Fagnorów Klimkiewiczowa, wdowa po radcy pocztowym, przeżywszy lat 81, z tego 55 w Trzecim Zakonie.

Stryj: s. Franciszka Tymesz.

3 Ojciec nasz, 3 Zdrowaś, 3 Wieczny odpoczynek.



Z RUCHU WYDAWNICZEGO.

Staraniem i nakładem „Rady Głównej Trzeciego Zakonu“ wyszła świeżo z druku broszurka, napisana przez ks. Dr. Stefana Momidłowskiego, kanonika kapituły przemyskiej, tercjarza pod tyt.: „**Tercjarstwo** czyli Trzeci Zakon św. Franciszka“. Czcigodny autor starał się ująć w niej to wszystko, co może rozwiać nieuzasadnione uprzedzenia do Trzeciego Zakonu, a zarazem, co może obudzić pierwsze zainteresowanie dla tej pożytecznej instytucji wśród społeczeństwa dzisiejszego. Broszurka ta przeznaczona jest w pierwszym rzędzie, jak świadczy napis na okładce, dla dusz naszej inteligencji, jednak każdy z niej wiele może skorzystać, gdyż jest napisana językiem jasnym i zrozumiałym. Owszem, każdy tercjarz, każda tercjarka powinni ją sobie nabyć, by ją następnie podsuwać do czytania osobom, któreby warto wciągnąć w szeregi tercjarskie. W ten sposób broszurka ta oddać może wielkie usługi propagandowe. Cena jest bardzo przystępna, by tylko 20 groszy za egzemplarz (bez przesyłki). Kongregacje dla celów propagandowych powinny zamawiać ją w większych ilościach, tembardziej, że przez to i koszta przesyłki taniej wyniosą. Nabyć ją można w Redakcji „Dzwonka“.

Potrzeby wielkich przykładów.

„Pamięcią wielkich w narodzie ludzi
Budzi się serce i krzepnie duch“.

Te słowa poety najdosadniej określają znaczenie, jakie dla nas ma pamięć czynów ludzi zasłużonych, ludzi wielkich.

„Czyny porywają“ — to też nauczyciele wszystkich czasów i narodów każą przed oczyma całego społeczeństwa a zwłaszcza młodzieży stawiać żywe przykłady, stawiać żywoty tych, którzy na najrozmaitszych placówkach życia zbiorowego przyczynili się do pomnożenia moralnych i materialnych dóbr narodu.

W okresie wytężonej pracy państwowo-twórczej, w epoce rozbudowy Rzeczypospolitej, żywot wielkiego męża stanu, uczonego, przykład obywatela, który całe życie prawdą i pracą służył Ojczyźnie, jest i będzie najlepszą szkołą patriotyzmu.

Trzeba więc wszystko uczynić, aby wielkie postacie wodzów duchowych narodu stały się blizkie całemu społeczeństwu, aby każdy stan na żywym przykładzie nauczył się jak dla Ojczyzny żyć, jak dla niej w potrzebie umierać należy.

Wrogowie naszego narodu, ci, którzy niezmiordowanie pracują nad zniszczeniem najszlachetniejszych jego pierwiastków, narzucili cały szereg „bohaterów“, którzy byli i będą nam obcy. — Tym pseudo-bohaterom a częstokroć wielkim zbrodniarzom (Lenin) winniśmy przeciwstawić poczet naszych, jasnych, polskich duchów, zjednoczonych

z nami więzami wiary i miłości. Musimy wydobyć z ukrycia postacie mało znane, zapomniane, zapoznane a jednak zasłużone i połączyć je z tymi, których historia spopularyzowała i w pełnym blasku dostojności i chwały przekazała potomności.

Pragnąc udostępnić szerokim warstwom społeczeństwa a zwłaszcza młodzieży to poznanie prawdziwie wielkich duchów Polski, wydawnictwo „Dobra Prasa“ (Płock) przystąpiło do wydawania specjalnej serji pod ogólnym tytułem „Żywoty Polaków i Polek dobrze zasłużonych Ojczyźnie“. Każdy żywot stanowić będzie odrębny tom, zawierający obok dokładnego życiorysu podobiznę omawianej postaci. Pierwszy tom tego wydawnictwa zawiera biografję wielkiego męża stanu, wzorowego kapłana, Kardynała Hozjusza.

Żywot Stanisława Hozjusza opracował były profesor uniwersytetu lubelskiego a obecnie rektor Wyższego Seminarjum duchownego w Płocku, Ks. dr. Józef Umiński (ceniony autor kilku poważnych prac historycznych). Pod piórem autora postać Hozjusza nabiera kolorów życia i staje przed naszymi oczyma jako wzór do naśladowania, jako ideał obywatela.

Żywot ten powinien znaleźć się w każdej bibliotece szkolnej i domowej, w księżnicy stowarzyszeń, powinien trafić do szerszych mas. Niska cena (1 zł. 50 gr. za egzem. z przesyłką 1 zł. 65 gr.) umożliwi każdemu nabycie cennego dziełka.

Wkrótce ukażą się dalsze tomiki, które są w druku i opracowaniu. „Dobra Prasa“ wysła w świat

żywoty: Jen. Zamoyskiej, arc. Cieplaka, Jana Matejki, St. Wyspiańskiego i wielu innych. Trzeba tylko, aby społeczeństwo poparło te usiłowania młodego wydawnictwa i przyczyniło się w ten sposób do obudzenia serc i pokrzepienia ducha w narodzie.

J.

Walka z komunizmem.

Ostatnie wybory do Sejmu i do Senatu świadczą o wzroście wpływów komunistycznych w kraju — to dowód, że „komórki“ bolszewickie pracują niezmiernie skutecznie. Społeczeństwo nasze, które zdaje sobie chyba sprawę ze skutków bolszewickiej propagandy, winno wszystko uczynić dla zwalczania tej potwornej zarazy. Intenzywniej, energiczniej propagandzie komunistycznej należy przeciwstawić energiczną naszą k o n t r p r o p a g a n d ę.

Jedną z takich placówek kontrpropagandowych jest „Dobra Prasa“, która wespół z doskonale redagowanym miesięcznikiem „Walka z bolszewizmem“ (Warszawa, Widok 1) prowadzi niezmiernie skuteczną walkę ze wschodnią zarazą.

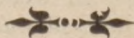
„Dobra Prasa“ oprócz ulotek i plakatów od czasu do czasu wysyła w świat popularne broszury, które wszechstronnie oświetlają moralne i materialne skutki bolszewickiej gospodarki.

Barwna okładka, niska cena (25 gr. za egzemplarz) umożliwiają wszystkim wykorzystanie tego środka propagandowego. Instytucje społeczne, organizacje zawodowe, ofiarne jednostki, dobrze zasłużą się sprawie publicznej, jeśli te wydawnictwa

kupować i w jak największej ilości rozsprzedawać będą.

Dotąd wydane zostały broszury: „Co to jest rewolucja?“, „Komunizm a kobieta“, „Komunizm a dziecko“, „Komunizm a rolnik“, obecnie ukazała się nowa broszura „Komunizm a religja“ odtwarzająca w sposób plastyczny walkę komunistów z największym skarbem człowieka — religją.

Wydawnictwo „Dobra Prasa“ (Płock, Piekarska 5) służy szczegółowymi informacjami i okazowe egzemplarze na każde żądanie pod wskazanym adresem nadeśle.



OGŁOSZENIE.

Już czas wnosić podania o przyjęcie do Kolegium Serafickiego OO. Bernardynów w Radecznicy.

Do Kolegium mogą być przyjęci chłopcy zdolni, pilni, uczciwi, czujący w sobie powołanie do stanu kapłańskiego i zakonnego, w wieku od 12 do 15 lat, z ukończoną, najmniej V-tą (piątą) klasą szkoły powszechnej.

Bliższych informacji udzieli zresztą Zarząd Kolegium.

Podania należy wnosić pod adresem:

**Zarząd Kolegium Serafickiego
OO. Bernardynów**

:: RADECZNICA (LUBELSKIE). ::

Za zezwoleniem władzy diecezjalnej i zakonnej.
Odpowiedzialny redaktor: O. Wiktor Biegus.

Prośba do Boga na miesiąc maj.

W imię Ojca † i Syna † i Ducha św. Amen.

Wszchemogący Wieczny Boże! Przed Tronem Twego Miłosierdzia ze skrucą schyleni, prosimy Cię, my, dziatki Trzeciego Zakonu, o... Racz nas wysłuchać, o dobry Jezu, przez przyczynę i dla zasług Niepokalanej Matki Twojej, błog. Ojca naszego św. Franciszka i wszystkich Świętych, który żyjesz i królujesz po wszystkie wieki. Amen.

Ojciec nasz, Zdrowaś Marjo, Chwała Ojcu itd.

1. S. Śś. Filipa i Jakóba ap. Ś. Zygmunta kr. O zdrowie dla Ojca św. Piusa XI.
2. C. S. Anastazego b. dokt. Kośc. O zdrowie i błog. dla O. Generała Zakonu.
3. P. N. *Marji P. Królowej Korony Polskiej*. O błogostawieństwo dla naszej Ojczyzny.
4. S. Ś. Moniki wdowy. O odwrócenie klęsk od Kościoła Bożego.
5. **Niedziela 5 po W.** Ś. Piusa V. pap. O błog. dla Seminarjów duchownych w Polsce.
6. P. *Dni krzyż.* Św. Jana w oleju. O cześć dla Najśl. S. P. J.
7. W. *Dni krzyż.* Ś. Flawji Domitylli dz. m. O żywe nabożeństwo do N. M. P.
8. Ś. *Dni krzyż.* Św. Stanisława b. m. O błogostawieństwo dla Rządu polskiego.
9. C. **Wniebowstap.** *Abs. gen. Odp. zup.* S. Grzegorza b. dokt. Kośc. O zdrowie i błog. dla Arcypasterza diec.
10. P. Ś. Antonina b. O zdrowie i błogost. dla O. Prowincjała.
11. S. Bł. bł. Juliana i Władysława z Gielniowa ww. I. Z. i Wiwalda w. III Z. O kanonizację bł. Władysława z Gielniowa.
12. **Niedziela 6 po W.** Śś. Nereusza i tow. mm. O zdrowie i błog. dla X. Proboszcza.
13. P. Piotra w. I. Zak. *Odp. zup.* O błog. dla misionarzy w krajach pogańskich.

